Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 151. PIĄTEK 7 Lipca 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska atmosferyczne i stan wagi.
5	6	27 6. 12	+ 9. 0	4 0?	Zachodni	słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	6 12	15. 4	5 75	Wschodni	,,	,,	
	10	6 30	12 5	5 27	Pł. Zachodni	,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Demokracya i Narodowość.

Demokracya jest najwyższą potęgą politycznéj wiary — demokracya jest najpiękniejszym kwiatem uczuć człowieka — demokracya jest poezya najszczytniejsza w polityce, jest iskierka Boga ożywiająca serce samych tylko tych wybranych, którzy ją uczuli, ocenili, uszacnili i ludzkiemu rodowi jako wieczyste piętno jego pochodzenia boskiego na zawsze przekazali. Demokratą był Puławski, Jasiński, Rejtan, Kościuszko, Zoroaster, Konfucyusz, Pytagoras ba sam nawet Chrystus. W obecnéj epoce odrodzenia się rodu ludzkiego demokracya wywalczyła sobie nad wszelkie spodziewanie zwycięztwo stanowcze. Przejęła nakoniec umysły ludów ta prawda: „wszystko dla ludu — i przez lud“ — a głos jéj odbił się w sercach wszystkich tych, co nie są zakałą ludzkości, ale jéj zaszczytem.

Liczba demokratów wzrasta codziennie — dowodem tego oczywistym są ostatnie wypadki historyczne. Liczba ta byłaby nie równie większą, gdyby jéj mylne wyobrażenia nie stały na przeszkodzie. Te są: źle pojęta narodowość — i prawo posiadania czyli własności. Wiele jest takich, którzy istotnie w duszy są demokratami sami o tém nie wiedząc — ale obawa tak zwanego, a mylnie pojętego kommunizmu, każe im niezgodne z własném sercem przyjmować zasady. Ale niech i tak będzie, boć to demokracya rzeczywiście mieści w sobie kommunizm — ale kommunizm — dobrze i w sposób prawy zrozumiany — kommunizm ducha, serca, miłości jak go nauczał sam Chrystus — to mieliżbyśmy nie pochwalać, nie naśladować, nie cenić tego kommunizmu, który właściwie zasadą jest naszéj religii, który opiéra się na tych słowach: „*kochaj bliźniego twego jak siebie samego?*

Boć to jest prawdziwy kommunizm — nie kradzież — nie rozbój — nie gwałt jak go wystawiają istoty, których każdém tchnieniem jest hipokryzya, lub jezuityzm, lub fałsz. Jestże więc to prawdą, co zarzucają demokracyi półgłówki lub oszczercy?.. Jestże to prawdą, że demokracya zabija wszelką narodowość — podkopuje i niszczy prawo własności? Sąż demokratami dziś owi drapieżni zaborcy, co przytuławszy się do ziemi polskiéj w Poznańskiém i tam przytuleni do łona jak węże jadowite mordują narodowość swych dobroczyńców a ich ziemię chcieliby wcielić do księżyca, gdyby xiężyc był niemiecki? Nie poniewierajmy czcigodnéj nazwy demokracyi, mieniąc demokratami takowych opryszków ludzkości. Tu się przebija morderczy tylko egoizm — a biada temu, coby z podobnym wśród ciemnego lasu spotkał się demokratą. Nie czyńmy więc odpowiedzialnymi małéj liczby wyrodków demokracyi za całość. Czyliż matka dla tego ma być zła, że jéj dzieci są niegodziwe? Czyliż boska nauka Chrystusa przestaje być świętą, dla tego że w jéj dziedzinie urodziła się Inkwizycya i noc S Bartłomieja? Demokracya tak jak ją pojmować należy rozsądnie ze stanowiska prawdy, nie tylko że narodowości nie stoi na przeszkodzie, ale owszem wykształca, wyjaśnia i uszacnia jéj bliższe pojęcie — ona walczy przeciwko nieumiejętnemu pojmowaniu narodowosci — przeciwko przestarzałym narodowym przesądom — przeciwko zuchwalstwu ciemnoty — przeciwko bezwstydnemu absolutyzmowi „z łaski boskiéj“ który to zbrodniczém czołem śmie nazywać i kraj, życie swego bliźniego, i jego swobody, i losy całego ludu, swoją własnością! — ona to chłosta i tak zwane źle zrozumiane szlachectwo, wywyższające się nad sferę obywatela, i zarozumiałą w swéj grubéj ciemnocie, w swych bladych wyobrażeniach arystokracyą, sądzącą się za coś lepszego od bliźniego swego brata, mieszkańca tejże samej ziemi, w któréj pył z nim kiedyś zmięszać się musi pospołu.

Demokracya to — tak jest — czysta, niesplamiona kałem namiętności demokracya uczy narody jak mają każdą szanować własność, każdą intelligencyą, każdy talent, każdy dar Boski, każdą pracę, każdą narodowość.

Ktokolwiek takim tchnie patryotyzmem, aby innych narodów najświętszą własność, najświętszą świętość: ich narodowość ubalać i niszczyć, — ten niech się nie chlubi imieniem ani demokraty, ani człowieka ukształconego, albowiem takowe widzenie rzeczy prowadzi wprost pod jarzmo absolutne, idąc w pomoc osobistym widokom przywłaszczycieli praw ludzkości, a narody stawia względem siebie jako obszerne obozy nieprzyjacielskie gotowe na skinienie władzcy do wspólnéj rzezi. I toć to jest co się im podoba, i ztąd to owe ścisłe zamykanie granic i wszelkie niepokonane zapory dla towarzyskiego życia i pomyślności, i handlu, i swobody i

cywilizacyi. Taką to dla ludzkości szkołę wymyślił przez całe życie swoje Metternich ten wróg ludzkości i światła. On to był, który narody między sobą powaśnił, i na wspólnéj ich nienawiści oparł swój rząd bezbożny, onto krew ludzką przelewał dla swoich widoków z matematycznem wyrachowaniem a sercem tygrysa — on ukuł i umysł i serce i życie prywatne narodów w kajdany — on zbudował świat papiérowy, świat paragraffów — przepisów i formuł bez końca — i runął nareszcie sam pod przekleństwem swych bliźnich, których pogrążył w chaotyczny labirynt, z którego Boża tylko ręka ich wyprowadzić zdoła. A to wszystko dla czego? Oto że Metternich nie miał wyobrażenia rzeczywistego o demokracyi, a miał serce zepsute i złośliwość i dumę szatana. Gdyby Metternich był prawym demokratą, jakież błogosławieństwo spoczywałoby w jego ręku dla całego rodu ludzkiego!

Demokracyi zarzucają, że uczy komunizmu, zaboru, gwałtu, rozboju — te fałszywe zarzuty już zbiliśmy w powyższém zeznaniu co rozumimy pod kommunizmem, co pod nazwą demokracyi Cierpką atoli jest rzeczą, widzieć umysły jednostronne, a więc niedojrzałe, które pochwyciwszy przedmiot sobie nienawistny, bo będący z nimi w oppozycyi, targają się bezkarnie na to, co jest świętem dla ludzkości, a sądząc rzeczy błaho, nie historycznie, w swojém tylko błogiem wewnętrznem zadowoleniu szukają tego, co jest dziedzictwem jedynie historyi. I tak w pewnym *Dzienniku* dość *bladawego* koloru a o széroko rozstawionych głoskach z interliniami, czytamy żarliwą filippikę na „motłoch" paryzki. (Trzeba wiedzieć jednakże, że do tego motłochu należeli i za jego sprawę życie dawali i „panowie i hrabiowie" i t. d., którzy oczywiście nie mogli należéć do „motłochu)". Daruje nam Autor, ale uwagi jego zdają nam się być niejako młodocianne, raz: że w wyobrażeniach nie widzimy ładu – bo cóż sądzić o tém wyrażeniu: „walka motłochu z ludem — walka mieszczaństwa z ludem" i t. p., powtóre, że pamięć autora nie sięga bynajmniéj wypadków jak najbliższych, np. co się okazało przy śmierci arcybiskupa w Paryżu — albo: kto też to był co to stawał najpierwszy w obronie praw własności i posiadaczy i kupców i panów, a to w nędznej bluzie i o głodzie? kto się zachowywał uczciwie i spokoj nie będąc panem wielkiéj części miasta przez trzy dni, — kto stawiał piersi na barykadach tak jakby pod Termopylami — he? Czy wié zresztą Autor dowodnie, że to a owo tak a tak się na prawdę stało w Paryżu, że to a to jest niezbitą prawdą w historyi? A nie lepiéjżeby było powiedzieć skromnie — np. tak: „nie wiemy jeszcze z pewnością jak się stało, — historya odkryje — zdaje się, że poczciwy lud był przez złych ludzi uwiedzionym" i t. d., i t. d., aleź wyjeżdżać na harc z nieznośną a tak starożytnego kroju rodomontadą przeciwko demokracyi lub komunistom, lub też zbójcom jeżeli tak ich autor uważa, to się niegodzi. — Takie absolutne sądy nibyto historyczne, trącą nieco gatunkiem pewnym, delikatnym, stronnictwa (sic) tyranii, albo arystokracyi — czy to rodowéj czy pieniężnéj czy tam zresztą może rozumowéj — dosyć, że w każdym razie: *źle!*

AUSTRYA.

Wiédeń. — Podług najnowszych doniesień prywatnych Arcyxiążę Jan miał uciec z Wiédnia, chcąc z ogromną massą wojska pod Wiédniem zgromadzoną dawną powagę cesarską przywrócić. — Za tę wiadomość jednak nie zaręczamy.

Wiédeń 3 Lipca. Arcyksiążę Jan obrany rejentem Niemiec, Wiédeńczycy cieszą się niby, krzyczą z całego gardła *wiwat!!* niech żyje!! biją z dział by pobudzić do téj uciechy wszystkie żywioły — a w końcu — wyprawiają mu „kocią muzykę!!" wołając nie!! nie!!... żadnego w nim więcéj nie miejmy zaufania!! — szczególniejsze usposobienie Narodu?..

(M. P. G.)

Morawia. Lud w Morawii jest jeszcze bardzo obojętnym. Konstytucya, wolność, obywatelstwo, są dla niego rzeczą z tamtego świata. Jednakże czeski patryotyzm u nich jest „w modzie" którego 3 partye tamże istnieją: 1) *niemiecka*, pragnąca się przyłączyć do Niemiec; 2) *neutralna*, którą magnaterya stanowi i 3) tak zwani *oderwańcy*. Wszystkie razem chcą koniecznie połączenia Morawii z Czechami, a z powodu narodowych dążności są prześladowani.

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Już od dawna głoszono, że Cesarz Rossyjski nadał Polsce konstytucyą, na najobszerniejszéj podstawie, że więźniów politycznych z cytadelli na wolność wypuścić kazał i wygnańców z Sybiryi na swoje koszta sprowadza. Te marzenia, to zaufanie w jednogniczdnego pobratymca *nie zawiodło* Polaków bynajmniéj; bo rzeczywiście Car kazał więźniów przed kilku dniami z cytadelli *wypuścić*, ale w nocy, okutych w łańcuchy i *swoim kosztem* kazał ich zaraz sprowadzić do stolicy polskiéj Nowo-Gieorgiewska (Modlina) i tam im odrecytować jego *konstytucyą* bisurmańską na najobszerniejszéj ile być może *zasadzie knutowéj*: — bo jak gaz. Nadodr. przytacza, miało wielu powstańców z r. 1846, otrzymać wyrok ostateczny, i tak: Mazaraki miał zostać skazany w Modlinie na 1000 pałek — Wenda 800 — a inni 700-600 a najmniéj już 500. — Wyroki spełniono!!.. ale nie wiem czy który z nich żyje. Takiéj to przychylności, takiego współczucia Polacy od rządu rossyjskiego spodziewać się mają.

W Moskwie grasuje okropnie cholera — 1600 osób nagle jéj dostało, a 1000 zaraz zakończyło życie. Toż samo słychać w Konstantynopolu i w okolicach jego. Choroba ta rozpostarła jak się zdaje swe niszczące panowanie na największych nieprzyjaciołach cywilizacyi, postępu i wolności.

(Oder Zeit.)

PRUSSY.

Berlin 4 Lipca. Zaledwie nowe ministeryum utworzone zostało, a już się w swych posadach chwieje, już upadkiem grozi. Partya demokratyczna bierze przewagę, król w Poczdamie zamiast w Berlinie przebywa, oburzenie i niechęć powszechna ku dynastyi, która od narodu wzgardzona zwraca jeszcze ostatnie miłościwe spojrzenie ku północnéj Cara stolicy, chcąc z nim w ostatnich wytężeniach zginąć lub dawny porządek utrzymać. Burze się

blizkie, niespokojność wzrasta, a wkrótce może nowy dramat pod tytułem *lud i kozaczyzna* odegranym zostanie. Jak słychać nowe ministeryum składa swój urząd.

NIEMCY.

Frankfórt 1 *Lipca*. Lewa strona Zgromadzenia narodowego wystósowała następującą odezwę: „Do ludu Niemieckiego."

Podpisani członkowie Zgromadzenia narodowego nie przystaliśmy na przyjęcie prawa o zaprowadzeniu tymczasowéj władzy centralnéj dla Niemiec.

Winniśmy naszym wyborcom i całemu niemieckiemu ludowi podać powody, które nas do tego pobudziły, w chwili, gdzie cała ojczyzna z tęskną niespokojnością utworzenia takiéj władzy oczekuje.

I my także chcieli władzy centralnéj, lecz odpowiedzialnéj za wszelkie przedsiębrane środki z jéj strony i aby się do postanowień Zgromadzenia narodowego zastósowała; chcieliśmy na czele téj władzy mieć pod prawem stojącego obywatela.

Żadnego z tych żądań nie dopełniło dzisiaj większością głosów przyjęte prawo.

Zobowiązanie się władzy centralnéj, głoszenie i wykonywanie przez nią wyroków Zgromadzenia narodowego nie było przyjęte i na czele tejże miał stanąć nieodpowiedzialny rejent.

Władza taka jest nieograniczona; może więc kiedy chce zniszczyć wolność, dla któréj żądaliśmy rękojmi. Urządzenie takie, zamiast być poręką wolności, stałoby się ostrogiem (Bollwerk) tyranii.

Do wzniesienia takiéj władzy nie podamy ręki, bo wierni naszemu przekonaniu nie moglibyśmy głosować za Cesarzem tymczasowym, nieodpowiedzialnym za swe czyny przed ludem.

Frankfórt n. Menem 28 Czerwca 1848.

(podpisy).

FRANCYA.

Paryż 1 *Lipca*. Z członków pierwszych komissyi wykonawczéj (Lamartin, Arago, Marie, Garnier Pagès i Ledru Rollin) żaden nie należy do nowego rządu tymczasowego. Marie obrany na prezesa Zgromadzenia Narodowego, Armand Marrast został burmistrzem Paryża. Cavaignac dotychczasowy prezes rady ministrów przyjął następnie w ministeryum komissyi wykonawczéj obowiązki ministra wojny. Z innych zaś członków przeszłego gabinetu pozostali: Bastide, marynarki. Recurt robót publ., Bethmont, sprawiedliwości i Carnot nauk. Nowi członkowie ministeryum są: jen. Bedeau min. spraw zewn. — Lamoricière wojny w miejsce jener. Cavaignac — Senard dotychczasowy prezes Zgrom. Nar. minister spraw wewn. Goudchaux skarbu i Thouret handlu. *(Constitutionnel.)*

Aby broń nie zostawała w niebezpiecznych ręku, rząd wezwał wszystkich obywateli do złożenia tejże w przeciągu 24 godzin, to samo i po wszystkich miastach departamentowych wykonać zalecił. Większa część mieszkańców dopełniła tego rozkazu natychmiast.

Słychać, iż wiele legionów wystósowało adres do Zgromadzenia Narodowego o niezwłoczne mianowanie trzech marszałków Rpltéj; tymi zaś mają być: Cavaignac, Lamortin i Bedeau. Podczas rewizyi w przedmieściu St. Antoniego, znaleziono w pewnym lochu 37 powstańców ukrytych, mających przy sobie 167 sztuk broni i narzędzia do lania kul. W okolicach Paryża trwają ciągłe aresztowania powstańców. J tak ostatni raz w St. Cloud ujęto 60 z wielkiemi zapasy broni i amunicyi. Z pomiędzy wypadków paryzkich zasługuje szczególniéj na uwagę następujący: schwytano markietankę niewinną na przedm. St. Antoniego — wojsko krzyczało zabić! zabić! bo nam sprzedawała gorzałkę zatrutą, P. Sarrut i Mie chcieli niewinną wszelkiemi sposobami uratować od śmierci. Lecz wszystko nic nie pomogło, rozjątrzone wojsko ciągnie ją na plac śmierci. Tu p. Sarrut chwyta się naraz innego środka i woła: „Żołnierze! zbrodniarka ta niegodna ginąć od waszéj broni" — a chwyciwszy ją za plecy — pij nędzna! (rzecze) ten sam trunek, któryś braciom twoim zatruła — to będzie śmierć sprawiedliwa dla ciebie! — Na co téż żołnierze przystali, a tak ocalała. *(Estafette.)*

Depesza telegraficzna przyniosła nam pomyślną wiadomość z Algieru pod d. 22 Czerwca, że najzaciętszy nieprzyjaciel Francyi i ciągły buntownik Admet były Bey Konstantyny wpadł w ręce Francuzom. Po Abd-el-Kaderze był on najniebezpieczniejszym dla Rzpltéj.

Paryż 2 *Lipca*. Wszystkie doniesienia o okrucieństwach, jakich się powstańcy w Paryżu dopuszczać mieli, są w dzisiejszych dziennikach paryzkich odwołane. Nie ma w nich ani za grosz prawdy.

WŁOCHY.

Turyn 25 *Czerwca*. Piemontczykowie przypuścili szturm do Werony. Drugi syn Karola Alberta, nazwany księciem Genui, przeszedł przez Adygę, Rivoli i uderza na mniejsze twierdze na lewym skrzydle, gdy tymczasem Karol Albert ściera się z austryakami na prawym. Droga z Werony do Roveredo w Tyrolu przez Włochów przecięta, którzy się coraz daléj zapuszczają w głąb kraju.

Ma tu w naszéj stolicy wkrótce wybuchnąć powstanie przeciw partyi arystokratycznéj.

Mieszkańcy Mantui zrabowani, znieważeni przez austryaków po barbarzyńsku, co dzien prawie nowe tego rodzaju odbywają się próby. Radeski złupił 3 miliony kontrybucyi w Vicenzie. Garnizon dochodzi tamże do 12,000.

Dochodzą nas wiadomości listowe z *Leco* d. 25 Czerwca że znaczny korpus austryacki pokazał się na górze Pastell— Piemontczycy stanęli zaraz w szyku bojowym, uderzyli nań i odparli zwycięzko.

Genua 25 *Czerwca*. Dziennik *Lombardo* przynosi wiadomość niezawodną, że król neapol. jeszcze w zamku swoim zamknięty siedzi, otoczył się liczną artyleryą i doborowemi szwajcarskiemi pułkami. Codziennie wyséła on morzem ztąd za granicę szkatuły pełne klejnotów i różnych kosztowności koronnych. 20,000 Kalabryjczyków z największym zapałem ku stolicy spieszy.

Gazeta di Genua donosi, że w Genui kilka okrętów uzbrojono, które się z Eskadrą włoską koło Tryestu połączyć mają, w celu mocniejszego obsadzenia tamtejszego portu. Towarzystwo kupieckie zaopatrzyło w zapasy wojenne statki pałące i łącznie z dwoma okrętami parowemi udadzą się także pod Tryest.

Wenecya może jeszcze 6 miesięcy oblężenie wytrzymać. Twierdza Malghera, napadnięta przez austryaków, mocno się opierała. Forteca zaś Chi-

oggia, najmocniejsza i najpierwsza zasłona Włoch, znajduje się w najlepszym stanie, a wojsko pełne zapału do walki.

Obiega tu pogłoska, że Rossya, Austrya i Neapol podpisały przymierze zaczepne i odporne.

(Estafette.)

Neapol 24 Czerwca. Minister francuzki wydał notę do króla Neapolitańskiego następującéj osnowy:

1) Rozważywszy, że najem wojsk w obecnym stanie Europejskiéj polityki nie zgadza się z wolnością ludów i że sejm szwajcarski co do tego tak samo się oświadczył, przeto wojska szwajcarskie mają natychmiast z granic królestwa Neapolitańskiego być wydalone, inaczéj bowiem Francya będzie to uważać za wkroczenie nieprzyjacielskie, zostawiając sobie prawo pośredniczenia. 2) Straty jakie ponieśli poddani francuzcy w czasie pamiętnych wypadków d. 15 Maja w Neapolu, natychmiast przez rząd Neapol: wynagrodzone być mają. 3) Konstytucya król. Neapolitańskiego od wszystkich mocarstw Europy uznana, zostaje nadal pod opieką Francyi, ze wszystkiemi poprawkami, jakich czasy i ludy wymagają. 4) Jak dawniéj Francya zajęła się sprawą wojny domowéj w Portugalii, tak i teraz działać będzie w Neapolu, jeżeli powstanie już wybuchłe przez pojednanie się ludu z panującym natychmiast nie nastąpi

(Zeit. Halle.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 5 do dnia 6 Lipca.

Czermak Józef adw., Czartoryjski Władysław książę, Czartoryjska Anna księżna, Scher-Thos Henryk Hrabia, Zaborowski Konstanty ob., Kraiński Maurycy ob., Zieliński Wit Hr., Mouruzi Alexander książę, z Galicyi; — Rothkirch Fryderyk Baron z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Czermak Józef adw., Mouruzi Alexander książę, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 1735.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do Arty. 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawa do spadku po Błażeju i Annie Janutkach pozostałego, składającego się z realności pod L. 8 w Gminie VII. M. położonéj, aby takowe w terminie miesięcy trzech przedstawili, — w razie bowiem przeciwnym po upływie tego czasu, spadek ten Jadwidze, Maryannie, Piotrowi i Antoniemu Janutkom dzieciom, tudzież Wincentemu, Franciszkowi i Józefie Łykom wnukom zmarłych przyznany zostanie.

Kraków dnia 24 Marca 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(2r) Z. Sekretarz P *Burzyński.*

Nr. 8,758.

CES. KRÓL. DYREKCYA POLICYI.

Miasta Krakowa.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż gwicht żelazny czterech funtowy od osoby podejrzanéj odebrany, znajduje się w Depozycie C. K. Dyrekcyi Policyi — ktoby więc sądził się być właścicielem tegoż zechce się po odbiór takowego zgłosić.

Kraków dnia 20 Czerwca 1848 r.

Za Dyrektora Policyi
Gabriel.

(2r) Sekretarz *Ducillowicz*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj, zawiadomiają, iż od fantu zegarek i cukiernia, próby 11½, łut. 38¾, dnia 26 Września 1845 r. do Nr. 297 pod Literą K. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia ogłaszającéj się, o wykupienie tegoż fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interesowanych, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada 1848 roku zgłosili się; — gdyż wrazie niezgłoszenia się, fant rzeczony osobie zgłaszającéj po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 27 Czerwca 1848 r.

X. *Praszkiewicz* P. B. P. *Stachowicz* K. B. P.

(3r.)

Doniesienie prywatne.

Redaktor **Władysław Zyckt.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**